

Jeziro Bełdany zimą

Autor: Jacek Józwiak

Z "Przewodnika dla wędkarzy": Ostatnie zimy bywały kapryśne i niezrównoważone. Ale nawet jeśli zima zrobi wędkarzom kolejnego psikusa, ten tekst przyda się w połowie lutego albo i w marcu nawet. I jeszcze później.

Dlaczego na wielkim jeziorze akurat ten kawałek wody? Choć ryb w Bełdanach jest ostatnio mniej, to przecież prawie nigdy nie zdarza się spływać z jeziora czy schodzić z lodu bez ryby. Po drugie, jezioro na kilkukilometrowym odcinku zapewnia fascynująco zróżnicowane warunki – rozległe płycizny o twardym dnie, muliste zatoki utwardzone niezliczoną ilością kłaczy grzybienia i grążela, 10-metrowej głębokości rynny ciągnące się kilometrami, uskoki dna i błaty, podwodne górkę.

Jakby tego było mało, kilkaset metrów w głąb jeziora od ośrodka WFTS na polanie Grochówka jest 30-metrowa głębia obdarzająca wytrwałych i cierpliwych styczniową i lutową sieją.

W opisywanej części Bełdan można spotkać niemal wszystkie żerujące zimą jeziorowe gatunki ryb. Dość licznie występuje szczupak, dużo jest okonia patelniaka, ale trafiają się także niewielkie watahy garbusów nie bardzo się mieszczących w standardowej dziurze po świdrze.

Miłośnikom mormyszki i spławika w przeręblu polecieć można kilka głębiej położonych błatów i stoków podwodnych górek, w których ostoje i żerowiska mają niebrzydkie leszcze i piękne waleczne płocie. Szczęściarzom udaje się złowić na twardych błatach i w przełęczach za Mysią Wyspą wcale ładnego sandacza.

Zatoka Wygryńska mogłaby być jeziorem. Od strony wsi jest dość płytka (ok. 2 m) i tylko tam zdarzają się połacie twardego dna. Na początku zimy można złowić na błystkę niewielkie, ale już wymiarowe szczupaki oraz sporo okoniowych patelniaków.

Po prawej stronie, tam gdzie kanał łączy Bełdany z niewielkim jeziorkiem eksploatowanym przez rybaków, zaczyna się zamulony fragment zatoki, latem porośnięty obficie grążelem. Trafiają się tu większe okonie i przyzwoite szczupaki, jako że płatanina kłaczy jest znakomitą ostoją dla drobnicy. Są także często odwiedzane żerowiska płoci i leszczy, zwłaszcza w pobliżu ujścia kanału.

Po lewej stronie Zatoki Wygryńskiej nie ma szczególnie obfitych łowisk. Fragment ten jest głębszy (do 5 m) i ma twardsze dno. Wydaje się, że ryby – nawet jeśli odwiedzają te rejony – są znacznie rozproszone.

U wylotu zatoki, około półtora kilometra od wioski, jest jednak miejsce, które warto spenetrować. To porośnięta drzewami wyspa. Od strony Wygryn poprzedza ją rozległy błat rozpościerający się 2–3 m pod powierzchnią. Grasują po nim piękne okonie, a czasem szczupaki. Od strony jeziora zaś mamy kolejny błat, ciągnący się przez kilka kilometrów w lewo oraz w prawo i zanurzony na 5–8 m. W okolicach wyspy, a także przy cyplu po lewej stronie (stojąc plecami do Wygryn), można natknąć się lub umiejętnie zwabić ładne płocie i leszcze, choć najliczniej występują tu kilkunastocentymetrowe żyletki pastwiące się bez litości nad przynętą. Miejscowi spławikowcy łowiący na dwie dziury na jednym zestawie rezygnują z ochotki na korzyść niewielkiej dżdżownicy i oszczędnie, ale konsekwentnie podnącają łowisko odrobiną kukurydzy z puszki i gotowaną pszenicą.

Okolice zespołu hotelowego w Piaskach (przeciwległy do Zatoki Wygryńskiej brzeg jeziora), to kolejne łowisko, które warto polecieć. Od strony przystani aż po oddaloną o nieco ponad kilometr wyspę, rozpościera się rozległy błat o głębokości 3–5 m. Jego dno pokryte jest detrytusem, którym namiętnie raczą się płocie. Detrytus to środowisko larw owadów, skorupiaków, mięczaków i wielu innych organizmów. Rejon ten, zajmujący ponad kilometr kwadratowy, jest dla ryb stanowiskiem przejściowym między jesiennymi żerowiskami a zimową ostoją. Można więc namierzyć – aczkolwiek wymaga to zazwyczaj wywiercenia wielu dziur – żerujące płocie i leszcze (te ostatnie raczej od strony jeziora), a także duże stada okoni patelniaków. Omawiany błat darzy także przyzwoitymi szczupakami. Zarówno okonie, jak i szczupaki łowi się tu na oblanki, błystki, pilkery, na szybowce, blaszki łamane. Najczęściej stosowaną techniką – skuteczną – jest metoda znana jako „kolano-oko”, w której jednostajnie podrywa się i opuszcza podlodową wędeczkę.

Zwolennikom dłuższych posiadów można polecieć wywiercenie dwóch otworów na samym skraju błatu, tuż

przed wyraźnym, stromym uskokiem dna w kierunku jeziorowej głębi centralnej. Do krawędzi tej przyplływają spore stada dużych leszczy.

W tym rejonie warto także obłowić lewą (plecy w kierunku Piasków) stronę wyspy, o której mowa na wstępie. Jej podwodny jęzor wlecz się przez prawie 300 m równolegle do brzegu jeziora. Łatwo go znaleźć dzięki kępom sitowia wtopionego w lód. Trzeba jednak uważać – na początku zimy tuż przy sitowiu znajdują się niewielkie oparzeliska. Na ten jęzor wychodzą przepiękne okonie i ładne szczupaki.

Nieco dalej od Rucianego-Nidy, na tym samym brzegu co Wygryny, za ośrodkiem wczasowym Warszawskiej Fabryki Tworzyw Sztucznych i Instytutu Przemysłu Organicznego, a przed ośrodkiem Start, znajduje się zagospodarowana binduga, na której co roku mają swój obóz żeglarski harcerze. Niejako u jej podnóża leży Mysia Wyspa, na której od lat prowadzone są badania naukowe nad nornicami.

Wyspę otacza głęboka na około 8–10 m rynnna o twardym dnie. Przyplływają tutaj piękne okonie, a zimą znajdują ostoję duże stada leszczy. Największą atrakcją tych okolic jest jednak łańcuch podwodnych górki ciągnących się od Mysiej Wyspy niemal do przystani wielkiego ośrodka wczasowego w Kamieniu. To prawie 4 km zanurzonych wierzchołków i przełęczy. Niektóre górki tworzą rozległe „płaskowyże” na głębokości 3–5 m, inne charakteryzują się dość stromymi „wierzchami” i są trudne do odszukania.

Na początku zimy na górkach żerują zawzięcie wszystkie bełdańskie ryby. Można natknąć się zarówno na patelniaki, jak i na potężne garbusy.

Do opisywanych łowisk jedzie się od Rucianego-Nidy kilkanaście minut. Nawet podczas śnieżnych zim leśne drogi są przejezdne.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że na poznanie każdego z wymienionych łowisk trzeba poświęcić kilka dni... no, co najmniej cały weekend. To przecież kilkadziesiąt wywierconych przerębli i kilka kilometrów wędrówki po lodzie. Bełdany to jezioro Gospodarstwa Rybackiego w Mikołajkach (Gospodarstwo Rybackie Mikołajki Sp. z o.o., 11-730 Mikołajki, ul. Mrągowska 14, 87/4216335).